

Polska eponimia biblijna: Sodoma. Od urbonimu starożytnego miasta do sodomawirusa

RADOSŁAW MARCINKIEWICZ*

Sodoma nie istnieje... mimo że znana jest od czasów prehistorycznych i wspominana w Biblii. Najczęściej to palestyńskie miasto, usytuowane prawdopodobnie na południe od Morza Martwego (Dziadosz 2013: 534), bywa kojarzone z Gomorą, warto jednak przypomnieć, że oba te miasta wchodziły w skład większego sojuszu – wraz z Admą, Seboim i Soarem (Bełą) współtworzyły w dolinie Siddim tzw. Pentapol (por. Arndt 2011: 271). Przypuszcza się, że ruiny Sodomy usytuowane są pod powierzchnią południowej części wspomnianego słonego jeziora (*Atlas biblijny* 1991: 318), jednakże brak potwierdzających to dowodów archeologicznych (Metzger, Coogan 2004: 714).

Brak materialnych śladów poświadczających istnienie Sodomy może w pewnych wypadkach prowokować do stawiania pytań o przydatność jej urbonimu. Jak się okazuje, 23 listopada 2011 roku na 65. posiedzeniu Komisji Standaryzacji Nazw Geograficznych poza Granicami Rzeczypospolitej Polskiej (to grupa ekspercka działająca przy Głównym Geodecie Kraju) jej członkowie uznali, że onim *Sodoma* należy usunąć („skasować”) z listy polskich (tj. pol-

* <https://orcid.org/0000-0003-0218-5267>, Uniwersytet Opolski, Polska, rmarcinkiewicz@uni.opole.pl

skojęzycznych) nazw geograficznych świata¹. Warto przypomnieć, że do tego czasu *Sodoma* cieszyła się obecnością w wykazie jako egzonym, odnoszony nie tylko do miejscowości, lecz również do „miejsca historycznego”, była bowiem zaliczana do kategorii onimów oznaczających „inne miejsca i obiekty szczególnie” (Chudorlińska i in. 2004: 50, 53). Ponieważ Komisja standaryzuje jedynie toponimy odnoszące się do obiektów istniejących współcześnie, dla nazw takich jak *Sodoma* nie przewiduje się miejsca w wykazach sporządzanych przez to gremium².

Kwestia „braku Sodomy” nie ogranicza się tylko do trudności dotyczących lokalizacji miasta oraz problemu współczesnego statusu jednostki onimicznej, hasła *Sodoma* bowiem – na co również warto zwrócić uwagę – nie ma w pracach leksykograficznych, w których powinno się ono znaleźć. Znamionym przykładem jest tu *Słownik frazeologiczny języka polskiego* Stanisława Skorupki, gdzie w artykule hasłowym *gomora* (Skorupka 1996, t. 1: 252) odnotowano idiom *Sodoma i gomora*, lecz wbrew temu, czego można by się spodziewać, w tomie 2 hasła *Sodoma* nie znajdziemy.

Zanim przejdę do szczegółowego omówienia tej kwestii, chcę zwrócić uwagę na jeszcze jeden z – istotnych dla nas – przejawów „trwania Sodomy”, który wiąże ze wzrostem zainteresowania badaczy onimią biblijną (obejmującą również *Sodomę*) w ciągu ostatnich lat. Mimo że nazwy miejsc biblijnych są obecne w polszczyźnie od co najmniej kilkuset lat, kwestie ich etymologii, pisowni, odmiany czy – co szczególnie ważne – systematyzacji wciąż pozostają przedmiotem dyskusji. Wśród prac, w których podjęto tę problematykę, należy wymienić przede wszystkim: *Onomastykon Biblii Hebrajskiej i Nowego Testamentu. Systematyzacja zapisu biblijnych nazw własnych* Krzysztofa Sielickiego (2009), *Onomastykon Septuaginty* Remigiusza Popowskiego (2013) oraz *Biblijne nazwy osobowe i topograficzne. Słownik etymologiczny* Antoniego Troniny i Piotra Walewskiego (2009). Warto wspomnieć również o opisie *Sodomy* w onomastykonach, zwłaszcza w pracach Jana Grzeni: *Słowniku nazw własnych* (Grzenia 2003) i *Słowniku nazw geograficznych z odmianą i wy-*

¹ Zob. Uchwała KSNG nr 12/2011 z dn. 23 listopada 2011 r. dotycząca przyjęcia, zmiany i skasowania polskich nazw geograficznych świata, < http://ksng.gugik.gov.pl/pliki/protokol_ksng/uchwala_2011-12.pdf >.

² Trzeba zresztą przyznać, że pomimo skojarzeń z Bliskim Wschodem, a więc regionem, na który ze względu na trudną sytuację polityczną zwrócone są oczy całego świata, *Sodoma* z oczywistych powodów nie ma szans na pojawianie się np. w komunikatach medialnych.

razami pochodnymi (Grzenia 2008). Jedynie Daniela Podlawska i Magdalena Świątek-Brzezińska (2008) nie przewidziały dla interesującej nas tu *Sodomy* miejsca w swoim *Słowniku nazw osobowych i miejscowych*, antycypując poniekąd (z trzyletnim wyprzedzeniem) wspomnianą wyżej decyzję Komisji Standaryzacji Nazw Geograficznych.

Dane dotyczące opisu onimu *Sodoma* oraz jego derywatów w wymienionych słownikach zawiera tabela 1.

Tabela 1. Onim *Sodoma* w polskojęzycznych słownikach nazw własnych

Słownik	Jednostka definiowana	Jednostka hasłowa
Grzenia 2003: 331, 169	<i>Sodoma i Gomora</i> ‘miasta biblijne’	<i>Sodoma i Gomora</i>
	<i>Gomora</i> ‘miasto biblijne’	<i>Gomora</i>
Grzenia 2008: 271, 98	<i>Sodoma i Gomora</i> ‘miasta biblijne’	<i>Sodoma i Gomora</i>
	<i>Gomora</i> ‘miasto biblijne’	<i>Gomora</i>
Podlawska, Świątek-Brzezińska 2008	–	–
Tronina, Walewski 2009: 241	<i>Sodoma</i> , hebr. <i>sedom</i> (etym. niejasna), ‘wraz z Gomorą największe miasto doliny Siddim, zniszczone z powodu grzechów swych mieszkańców [...]; Jezus często nawiązuje do jej losu [...]	<i>Sodoma</i>
Sielicki 2009: 171, 305	<i>Sodoma</i> ‘miasto w Kanaanie’ [w Biblii Hebrajskiej]	<i>Sodoma</i>
	<i>Sodoma</i> ‘miasto zniszczone przez Boga z powodu grzechu’ [w Nowym Testamencie]	<i>Sodoma</i>
Popowski 2013: 183	<i>Sodoma</i>	<i>Sodoma</i>
	<i>Sodomita</i>	<i>Sodomita</i>

Źródło: opracowanie własne.

Ponieważ autorom poszczególnych słowników przyświecały różne cele, także informacje zawarte w ich pracach są zróżnicowane, w dodatku nie zawsze podawane są one w sposób konsekwentny. Problem ten dobrze ilustrują sprzeczne dane w artykułach hasłowych *Słownika nazw geograficznych*, w którym przy *Gomorze* podano: „jednowyrazowych nazw mieszkańców oraz przymiotnika nie używa się” (Grzenia 2008: 98), a przy *Sodomie i Gomorze*: „jednowyrazowych nazw mieszkańców nie używa się | sodomski, gomoryjski”

(Grzenia 2008: 271). Przykład ten dobitnie pokazuje, jak łatwo o niekonsekwencję w opracowaniu mikro- i mediostrukturalnej warstwy słownika. W efekcie mamy tu kolejne w polskiej leksykografii opracowanie, w którym brakuje odrębnego hasła *Sodoma*, a w którym występuje *Gomora*; pod literą *s* autor scharakteryzował *Sodomę i Gomorę* ‘miasta biblijne’, łącząc w ten sposób w jednostce hasłowej dwa urbonimy, a więc nazwy o różnych denotatach. Istnienie frazeologizmu *sodoma i gomora* nie może być w tym wypadku uznane za uzasadnienie decyzji leksykografa, jednak umieszczenie tej jednostki w słowniku jest potwierdzeniem jej rozpowszechnienia. Sytuacja ta, wraz z uwzględnieniem w artykule hasłowym przymiotników, o których niestosowaniu w języku polskim wspomina się w innej części opracowania, może stanowić dowód na żywotność w polszczyźnie symboliki biblijnej związanej z Sodomą, jak również Gomorą, i być poświadczeniem wartości konotacyjnej obu onimów.

Termin *wartość konotacyjna* stosuję za Czesławem Kosylem, który określa w ten sposób „utrwalony w świadomości społecznej (a więc powszechny, nie indywidualny) zbiór sądów i wyobrażeń o denotacie danej nazwy” (Kosyl 1978: 136)³. Wartość konotacyjna nazwy własnej często stanowi rodzaj tła dla tworzenia form eponimicznych, ale też – jak już niegdyś pisałem – „znaczenie eponimów, na zasadzie swoistego «sprzężenia zwrotnego», przyczynia się do takiego kształtowania wartości konotacyjnej danej nazwy, które powoduje wysuwanie na pierwszy plan właśnie składników będących podstawą eponimicizacji” (Marcinkiewicz 2010: 178). Przywołany wyżej przykład słownikarskiej niekonsekwencji ilustruje właśnie sytuację postrzegania nazwy własnej przez pryzmat utworzonego od niej eponimu, zapewne popularniejszego obecnie w polszczyźnie niż sam onim.

Termin *eponim*⁴, który powoli zadamawia się w pracach językoznawczych, stosuję tu przede wszystkim w odniesieniu do jednostek powstałych w wyniku apelatywizacji nazw własnych czy frazeologizacji z udziałem onimów lub

³ Przypomnijmy, że pojawiły się też terminy „konkurencyjne”: *jakościowe nasycenie imienia* Kazimierza Michalewskiego (Michalewski 1972) i *stereotyp onimiczny* Małgorzaty Jaracz (Jaracz 2003), por. też określenie autorstwa Aleksandry Cieślukowej *znaczenie konotatywne* (Cieślukowa 1994).

⁴ Jako synonim traktuje się czasem *onim wtórny* (zob. Dereń 1995), jednak termin ten rozumiany dosłownie jest o tyle nieprecyzyjny, że może sugerować proprialny charakter wszystkich eponimów, choć w istocie są nimi jedynie nazwy przeniesione i transonimy. Dość problematyczna propozycja wprowadzenia terminu *eponimizm* (zob. Rudnicka 2006) doczekała się komentarza w innym miejscu (zob. Marcinkiewicz, Marcinkiewicz 2010). Warto odnotować też hiponimiczne wobec *eponimu* określenie *antroponom* (zob.

ich derywatów, a także do strukturalno-semantycznych pochodnych jednostek proprialnych. Za szczególny typ eponimów uważam transonimy⁵, różniące się od innych eponimów tym, że podobnie jak nazwy, których są derywatami, same również stanowią część zasobów onimicznych.

* * *

Zasadnicza część niniejszego artykułu poświęcona jest eponimicznym pochodnym toponimu *Sodoma*. Wywołują one przede wszystkim skojarzenia negatywne. Nazwa *Sodoma* zapelatywizowała się zarówno samodzielnie, jak i w sposób zależny⁶, kontekstowy: najbardziej rozpowszechniona jest forma przyjmująca postać pary wyrazowej, w której *Sodoma* występuje razem z nazwą innego miasta wymienianego w Piśmie Świętym – *Gomora*. Oprócz tego mamy w polszczyźnie również utworzone od tej nazwy eponimy strukturalno-semantyczne.

Spośród nazw dwóch miast często wymienianych w Biblii razem – *Sodomy* i *Gomor* – w formach eponimicznych usamodzielniała się w języku polskim jedynie ta pierwsza. *Sodoma* jest też odnotowywana w Piśmie Świętym częściej – 46 razy (*Gomora* – 22). Aby ukazać możliwie pełny obraz eponimotwórczego potencjału *Sodomy*, posłużyłem się informacjami zawartymi w słownikach oraz pracach lingwistycznych poświęconych biblizmowi, apelatywizacji, frazeologii itp., po czym skonfrontowałem je z zebranymi przykładami użyc tekstowych.

Jeśli chodzi o słowniki, w pierwszej kolejności brałem pod uwagę największe opracowania ogólne języka polskiego (ten typ cieszy się w naszej leksykografii dużą popularnością). Mimo że interesuje mnie tu przede wszystkim funkcjonowanie toponimów biblijnych i ich eponimicznych pochodnych w polszczyźnie współczesnej, proponuję sięgać także do starszych, klasycznych opracowań, które mogą rzucić nieco światła na problem kształtowania się zasobów eponimii biblijnej w diachronii. Ze względu na niemały udział ustalonych

Doroszkiewicz 1992), na wzór którego można by utworzyć serię analogicznych precyzyjnych terminów dla pochodnych innych typów nazw własnych.

⁵ Opowiadam się za szerokim zakresem tego terminu, w myśl cennej propozycji Urszuli Bijak, która pisze: „Przez transonimizację rozumiem tworzenie onimów motywowanych innymi nazwami własnymi, zarówno bez udziału wykładników formalnych, jak i z ich użyciem, któremu towarzyszy zmiana denotatu. Może się to odbywać w obrębie jednej klasy onimicznej, ale nie w obrębie jednego referenta” (Bijak 2017: 3–4).

⁶ Terminy *apelatywizacja zależna* i *apelatywizacja niezależna* stosuję za: Długosz-Kurczabowa 1990.

połączeń wielowyrazowych wśród eponimów biblijnych inną uwzględnianą grupę stanowią słowniki frazeologiczne. Z kolei potrzeba odwoływania się do słowników ortoepicznych ma związek z niejednorodną naturą eponimów, które sytuują się często w swoistej strefie przejściowej pomiędzy propriami i apelatywami, co staje się w niektórych wypadkach utrudnieniem dla użytkowników polszczyzny. Ortoepia jest tu rozumiana szeroko, jako kompleks problemów związanych z poprawnością językową. Naturalnym miejscem dla charakterystyk biblijnych eponimów odtoponimicznych, a więc jednostek nie pochodzących od rodzimych nazw własnych, mogą być także słowniki wyrazów obcych.

Szczególnie istotne jest uwzględnienie w zestawieniu danych z opracowań bardziej wyspecjalizowanych, do których w kontekście tematyki niniejszego artykułu należą słowniki gromadzące eponimy oraz biblizmy. Słowniki poświęcone jednostkom eponimicznym (do prac o podobnym charakterze zaliczam również słowniki konotacji nazw własnych) są stosunkowo nowe i niezbyt licznie reprezentowane w polskiej leksykografii – do niedawna jedynym opracowaniem tego typu (jeśli nie liczyć prac z zakresu medycyny) był pionierski *Słownik eponimów, czyli wyrazów odmiennych* Władysława Kopalińskiego (1996)⁷. Ponieważ eponimy stanowiące przedmiot opisu mają genetyczny związek z Pismem Świętym, za drugi istotny typ przydatnych tu słowników specjalistycznych uznaję słowniki biblizmów. Cechy dwóch ostatnich wymienionych typów opracowań łączy dzieło dla nas szczególnie ważne: słownikowa część pracy Krystyny Długosz-Kurczabowej (1990), poświęconej apelatywizacji biblijnych nazw własnych.

W postulowanym niegdyś słowniku eponimii biblijnej dane wyekscerpowane z różnych słowników mogłyby złożyć się na jeden z elementów mikrostruktury, nazwany roboczo metryczką leksykograficzną. Takie zestawienie informacji pochodzących z różnych źródeł znacznie ułatwia ich porównywanie. Pewne utrudnienia mogą się wiązać z uwzględnieniem w metryczkach sytuacji mniej typowych. Jako przykład jednej z nich można wskazać problem z wkomponowaniem w przyjęte tu ramy informacji o tym, że indeks znajdujący się w ostatnim tomie *Nowej księgi przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*

⁷ W ostatnich latach ukazały się dwa kolejne opracowania tego typu: *Słownik metafor i konotacji nazw własnych* Mariusza Rutkowskiego (2012) oraz gromadząca część eponimów będących frazemami praca pt. *Ludzie i miejsca w języku. Słownik frazeologizmów eponimicznych* Macieja Czeszewskiego i Katarzyny Foremniak (2011).

(Krzyżanowski 1969–1978, t. 4: 529) odsyła czytelnika poszukującego jednostek związanych z nazwą *Sodoma* do artykułu hasłowego poświęconego leksemowi *sprawiedliwy*, tam zaś onim ten pojawia się jedynie w cytacie z utworu Elizy Orzeszkowej (Krzyżanowski 1969–1978, t. 3: 289). Inny problematyczny przykład ma związek z cytatem tekstu Stanisława Jerzego Leca: „Budujmy Sodomy, gdy będziemy ich mieli tysiąc, dorobimy się 10 000 sprawiedliwych”, przytoczony przez Krystynę Długosz-Kurczabową (1990: 63). Zastanawiający jest tu brak stosownego „zaplecza” (w postaci podania konkretnej jednostki frazeologicznej lub przynajmniej stosownego fragmentu tekstu biblijnego), które uzasadniałoby posłużenie się wypowiedzią znanego literata. Rozsądnym sposobem poinformowania o takich niekonsekwencjach w opisie mogłoby być umieszczenie stosownej uwagi w dodatkowym komentarzu towarzyszącym metryczce leksykograficznej, jednak może to skutkować nadmiernym rozbudowywaniem tej i tak już obszernej części artykułu hasłowego.

Warto dodać, że cennym źródłem informacji o eponimii biblijnej mogą być także bardziej wyspecjalizowane słowniki, które trudniej byłoby zakwalifikować do kanonu. Obecność w nich eponimów biblijnych jest przeważnie wybiórcza, ograniczona profilem danej pracy (np. derywaty *Sodomy* można znaleźć w słownikach potocyzmów, seksualizmów, argotyzmów czy eufemizmów). Podobną uwagę można odnieść również do rozproszonych informacji zawartych w przeróżnych artykułach i książkach językoznawczych.

* * *

Przeglądowi językoznawczych charakterystyk jednostek eponimicznych powstałych na bazie toponimu *Sodoma* powinny towarzyszyć cytaty zawierające użycia tekstowe interesujących nas eponimów. Poniżej zamieszczam, z zachowaniem oryginalnej pisowni, jedynie te spośród ponad stu zebranych przeze mnie przykładów składających się na podręczną kartoteczkę, do których będę się odwoływał w komentarzach bezpośrednio:

[1] Jakież jest jednak obiektywniejsze świadectwo trwania czyjegoś dorobku literackiego [...], jeśli nie [...] zakotwiczenie się w języku potocznym, tym podświadomym hołdzie, który oddajemy mistrzom, nie mając nawet pojęcia, że powtarzamy ich słowa? Więc proszę: „sen o szpadzie”, „jak Polak z Polakiem”, „rozdziobią nas kruki, wrony”, „wiatr od morza”, „dzieje grzechu”, „biada obcinającym kołtun polski!”, „ale lud – jest to cierpienie”, „szyfrowe prace”, „swawolny Dyzio”, „wierna rzeka”, „szklane domy”, „śpi twardo chłopstwo polskie”, „płot, polska instytucja, pod którą się zdycha”, „Sorbona i Gomora” [...]. („Polityka” 14/1999: 114);

[2] Korespondencja z Genewy: ostatnia szansa dyplomacji. Sadam i Gomora. („Polityka” 3/1991: 11);

[3] Słyszymy często: wszyscy politycy i wszystkie partie się skompromitowały, wszystkie i wszyscy zawiedli nasze nadzieje i oczekiwania, więc nie ma na kogo głosować, nawet gdyby się chciało. Dowodami na poparcie takiej tezy mogą być m.in. „dziura” budżetowa, rosnące bezrobocie, niskie wskaźniki rozwoju, afery korupcyjne, dymisje kolejnych ministrów, nieprzejrzyste kłótnie polityczne, partyjniactwo i prywata. Powraca tu pytanie o „dziesięciu sprawiedliwych” w biblijnej Sodomie i Gomorze. („Tygodnik Powszechny” 37/2001: 1);

[4] Teraz policyjna wykładnia dziejów stanie się oczywistsza. W charakterze pomocy naukowych pojawią się Sprawiedliwi w Sodomie i Gomorze: ubecy. („Polityka” 33/2000: 85);

[5] Moralizm w poezji Herberta jest jednak propozycją etyki indywidualnej, a nie etosu grupowego. „Przesłanie Pana Cogito” nie bez powodu pojawia się na końcu zbioru – jego bohater, współczesny indywidualista, nie czuje się autorytetem wobec innych, tym bardziej nie kreuje siebie jako jedyne sprawiedliwego w Sodomie. („Polityka” 42/1995: 46);

[6] Na ratunek Sodomie [tytuł] [...] I gdy po jeszcze jednym zderzeniu z Naprawiaczem, na koniec sztuki [*Naprawiacz świata* według Thomasa Bernharda], jego towarzyszka odchodzi gdzieś za ścianę, nasuwa się nieodparta myśl, że to właśnie jej niestrudzona obecność jest zaprzeczeniem pustki, której tak boją się Thomas Bernhard i jego bohater. Wtedy przypominają się biblijne słowa o jednym sprawiedliwym, który wystarczy, by uratować całą Sodomę. („Gazeta Wyborcza” 295/2000: 17);

[7] Abraham, targując się z Bogiem, poszukiwał kiedyś kilku sprawiedliwych w Sodomie. Odnalezienie ich we współczesnym odpowiedniku Nazaretu, odrzucającym Chrystusa w nastroju prowincjonalnego samouwielbienia, może czasem okazać się zadaniem jeszcze trudniejszym niż tamto podjęte przez Abrahama. („Tygodnik Powszechny” 38/1999: 8);

[8] [...] sodomia, zwana też zoofilią – czyli skłonność do uprawiania seksu ze zwierzętami, była i jest rzeczywistością. [...] Najślynniejszym sodomitą był sam władca Olimpu, grecki bóg Zeus, który chcąc uwieść Ledę przybrał postać łabędzia. [...] Uwodząc inne partnerki, Zeus przybierał postać byka, kozła, orła. [...] W starożytnym Egipcie sodomia była istotnym elementem kultu płodności. [...] Wśród sodomitów-zoofilów [w starożytnym Rzymie] obu płci wzięcie miały: owce, psy, świnię, ptactwo, nawet owady [...]. [...] Dla niektórych ludów starożytnych sodomia była czymś zwyczajnym i banalnym, dopiero chrześcijaństwo sprawiło, że zaczęto ją uważać za odrażające zbrodzenie, a nawet za przestępstwo. [...] sodomitów najczęściej wieszano lub palono na stosie. [...] pasterz współżyjący z kozą czy owcą ponosił bardzo surową karę; natomiast płazem uchodziła sodomia praktykowana przez niektóre damy z psami. [...] Bywało, że pod wpływem duchowieństwa sodomici sami oddawali się w ręce sędziów. [...] przed sądem w Wolborzu [w 1778 r.] stanął niejaki Jan Witkowski, który wyznał liczne swoje przestępstwa seksualne, w tym sodomie. [...] Karano też „współwinowajców” grzechu sodomii – zwierzęta. [...] Zdarzały się jednak sytuacje, że tolerowano sodomie. [...] Sodomii nie udało się zwalczyć, mimo że jej przeciwnicy mieli tak pewnego sojusznika, jak strach przed spłodzeniem potworka.

[...] Ten rodzaj sodomii [z indykami], a raczej bestiofilii, był ulubionym sposobem uprawiania seksu przez władcę Majsur (w południowych Indiach), żyjącego w XVIII wieku Tippo Sahiba. („Zły” 3/1999: 14–15);

[9] Dziennikarze (zwłaszcza francuscy, dla których Amsterdam to Sodoma) rzucili się z pytaniami. („Magazyn Gazety Wyborczej” 271/1997: 9);

[10] O ile w hotelu [w Bogocie po wyłączeniu prądu] można jeszcze wyżyć przy świecy, o tyle na ulicach prawdziwa Sodoma i Gomora, ruch samochodowy jest ogromny, a sygnalizacja świetlna nie działa. („Polityka” 16/1992: 16);

[11] Tak, tak drodzy i pobożni księża z polskich radiostacji i telewizji katolickiej, macie się na kim wzorować w tutejszej Sodomie i Gomorze. („Tygodnik Powszechny” 13/2000: 14);

[12] Sodoma się tu działa. Robotnik z pegeeru bogacił się na rolniku. Pobrał paliwo, chłopu sprzedał. Kierownicy się zorientowali, zaczęli farbować pegeerowską ropę. To się zaczęło z nawozami. [...] Te kierownicy też nie lepsze, jak dobrze z nimi pogadał, pozwalali wypasać na pegeerowskim polu. Sodoma! [...] Sodoma dzieje się, Sodoma. A ludzie niby bogobojne. („Magazyn Gazety Wyborczej” 42/1997: 13–14);

[13] *Z a p a c h S o d o m y* [tytuł] [...] Ta sama gazeta, która zarzuca Polakom brak utożsamiania się z państwem, donosi na innych stronicach o kolejnych aferach łapówkarskich, o decyzjach podyktowanych partyjnym egoizmem, o traktowaniu Polski niczym Sienkiewiczowskiego czerwonego sukna, które każdy ciągnie w swoją stronę. Nic więc dziwnego, że skoro nad rządzącymi krajem gęstnieje przykry zapach Sodomy, ludzie chętniej wybierają się do hipermarketów niż na oficjalne uroczystości. („Wprost” 47/2000: 17);

[14] Po słowach „Oto jest miasto w pobliżu, do którego mogę uciec”, Lot użył w dyskusji z aniołem następującego argumentu: „Jest ono małe”. Argument ten miał potem powtórzyć Thomas Jefferson, syndromu Sodomy i Gomory upatrujący w europejskich stolicach takich jak Londyn czy Paryż oraz w potężniejszych już wtedy miastach Ameryki (nowy Jork nazwał „kloaką wszelkiej deprawacji ludzkiej natury”) („Tygodnik Powszechny” 6/2001: 5);

[15] Po ataku islamskich terrorystów-samobójców na Manhattan obok biblijnych skojarzeń, że oto ponownie wielkie miasto – niczym Sodoma i Gomora czy Babilon – zostało zaatakowane jako gniazdo Szatana, miga również cień Marksa, który sobie wymyślił, że świat pracy będzie kontrolował świat kapitału. („Polityka” 40/2001: 45);

[16] Boom turystyczny zaczął się w Kapadocji w latach 70. Przyjeżdżali tu wówczas głównie hippisi i homoseksualiści. Podobno na krótko zmienili Kapadocję w Sodomę i Gomorę, a konserwatywni mieszkańcy żyli w przekonaniu, że turysta to ktoś, kto ma nie po kolei w głowie. („Polityka” 36/2000: 38);

[17] [...] serial o ludziach Hollywood chciał epatować widzów ukazaniem współczesnej wersji Sodomy i Gomory. („Polityka” 44/2000: 111 [cyt. za: „Res Publica Nowa” 11/2000]);

[18] Krążąc po ulicach pustoszejących błyskawicznie wraz z nastaniem zmierzchu, człowiek jakoś nie kojarzy, że to, co ogląda, to Sodoma pokumana z Gomorą. („Polityka” 5/1997: 85);

[19] Słuchacze [Radia Maryja] wyrzekają na Sodomę i Gomorę nowych magazynów ilustrowanych [...]. („Polityka” 1/1995: 16);

[20] W XV-wiecznej Florencji znajdowała się specjalna skrzynka, do której każdy mógł wrzucić donos, jak np. ten z 13 listopada 1465: „Moi panowie Ufficiali, błagam Was: jestem ubogą wdową, mającą jednego jedyne syna, który się nazywa Niccolo. Ma on jednak tu w Gampassi kogoś, kto się nazywa Francesco di Perio Benghi, on zabiera go co wieczór i sodomizuje (*e si lo sodomita*) [...]”. [...] W 1481 r. Johannes Furlanus został ścięty, a jego ciało spalone, ponieważ jego żona doniosła nań, że ten ją „wielokrotnie sodomizował”. („Polityka” 35/2000: 78).

* * *

Apelatywizacja niezależna doprowadziła do powstania takich znaczeń wyrazu *Sodoma/sodoma*, jak ‘siedlisko występku, rozpusty, grzechu i niemoralności’, ‘niemoralne postępowanie, rozpusta’, ‘wielkie zamieszenie, rozgardiasz, awantura’. Są one niewątpliwie pochodnymi grzesznych praktyk mieszkańców miasta. Przypomnijmy, że Rdz 19, 1–11 przedstawia historię Lota, który nie chciał wydać goszczących u niego aniołów mieszkającym w Sodomie mężczyznom, chcącym skłonić niebiańskich gości do współżycia płciowego. Powszechnie sądzi się, że na porządku dziennym były w Sodomie praktyki homoseksualne, jak również zoofilia. Niemniej jednak istotna jest uwaga Heinricha Kraussa: „W opowiadaniu o Sodomie i Gomorze Biblia nie wypowiada się szczegółowo o występkach ich mieszkańców. Na ich skłonności i czyny homoseksualne wskazuje żądanie, aby Lot wydał im swoich gości, by mogli z nimi poswawolić (Rdz 19, 5). Tradycja insynuuje, że chodziło jeszcze o inne zboczenia seksualne” (Krauss 2001: 132). Podobny jest komentarz Wilfreda R. F. Browninga: „O Sodomie mówiono jako o miejscu wielkiej niegodziwości [...] (Am 4, 11; Mt 10, 15), chociaż nie ma żadnego świadectwa na to, że przestępstwami tymi była «sodomia» – obraźliwe określenie aktów homoseksualnych” (Browning 2005: 472).

Jednak skojarzenia przywoływane przez nazwę *Sodoma* nie ograniczają się, moim zdaniem, do wymienionych wyżej. Sodoma, jako miasto zniszczone przez Boga w sposób bardzo spektakularny (deszczem ognia i siarki, jak to pokazał np. Lucas van Leyden na obrazie *Lot i jego córki*), jest też synonimem katastrofy (co zbliża ją nieco do eponimicznego znaczenia nazwy

Armagedon). Wynikiem takich właśnie konotacji tego toponimu jest gwarowe określenie burzy: *sodóma* (por.: „odwołuje się do zniszczenia Sodomy ogniem z nieba”; Treder 1985: 89).

Eponimizacja frazeologiczna przyniosła bardzo rozpowszechnioną („podwójnie eponimiczną”) jednostkę w postaci pary wyrazowej (zob. Ryteł 1988: 177–178) *Sodoma i Gomora / sodoma i gomora*. Przypomnijmy, że frazeologizm tego typu, tj. składający się z dwóch wyrazów należących do tej samej części mowy, które mogą być zespolone również za pomocą spójnika lub przyimka, nazywany jest także zwrotem (lub wyrażeniem) szeregowym (Bąba 1971; por. też: Orłoś 1997: 126–127). Pod względem znaczenia wspomniana para wyrazowa nie różni się od eponimu *Sodoma/sodoma*. Jako że oba miasta, na których nazwach bazuje frazem, wywołują podobne (czy wręcz identyczne) skojarzenia, wyrażenie to ma charakter tautologii. Traktuję więc formy *Sodoma/sodoma* oraz *Sodoma i Gomora / sodoma i gomora* jako swego rodzaju eponimiczne bliskoznaczniki. Forma jednowyrazowa *Sodoma* jest niewątpliwie bardziej ekonomiczna w użyciu. Z kolei para wyrazowa *Sodoma i Gomora* odznacza się większą wartością estetyczną (ma atrakcyjną rytmicznie formę), co znajduje potwierdzenie również w takich nietypowych, opartych na podobieństwie brzmień okazjonalnych użyciach, jak *Sorbona i Gomora* [1] czy *Sadam i Gomora* [2]. Widać tu, jak istotny jest składnik *Gomora*, bez którego użycia wyrazów *Sadam* i *Sorbona* niewątpliwie straciłyby jakkolwiek związek z Sodomą.

Ponadto wyrażenie szeregowe może być bardziej wyraziste znaczeniowo (jego drugi składnik *Gomora* staje się jakby podkreśleniem, wzmocnieniem treści składnika pierwszego). Dotyczy to zresztą już powiązania *Sodomy* i *Gomory* w tekście Biblii. Zabieg ten można traktować jako jeden z przykładów wykorzystania binarności, którą ks. Roland Meynet uznaje wręcz za podstawową cechę języka biblijnego (Meynet 2006). A przecież oba miasta stają się synonimami zepsucia⁸ już w samym tekście biblijnym (Jer 23, 14). Odnośnie do rzadszej żartobliwej odmianki (*istna*) *sodomia i gomoria*, opisywanej czasem jako gwarowa (Kamińska, Bieńkowska 1990: 121), można przypuszczać, że jest ona wynikiem uprzedniego powstania wyrazu *sodomia*, a *gomoria* stanowi rezultat chęci zachowania konsekwencji w warstwie fonetycznej i rytmicznej tej pary wyrazowej.

⁸ Anna Dąbrowska wymienia eponim *Sodoma (i Gomora)* wśród eufemizmów (Dąbrowska 1996: 37).

Poza wymienionym wyrażeniem szeregowym *Sodoma* pojawia się również w innych związkach frazeologicznych. Współ z *Gomorą* występuje w konstrukcjach: *Co dom, to Sodoma, co komora, to Gomora* ‘wszędzie rozpusta’, *przeniósł się z Sodomy do Gomory*. Ostatni zwrot, niewyjaśniony przez Długosz-Kurczabową (1990: 37), która tę jednostkę przytacza, można traktować prawdopodobnie jako bliskoznaczny wobec *wpaść / dostać się / trafić z deszczu pod rynnę*, choć ten zwrot odnosi się na ogół do pogorszenia się jakiejś sytuacji, podczas gdy *przenieść się z Sodomy do Gomory* może oznaczać raczej ‘brak jakichkolwiek zmian, stagnację’. Okazjonalnie pojawia się też określenie *jeden z Sodomy i Gomory* ‘grzesznik’ (wzięte z wiersza Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego), por.:

toć widzisz: jestem słaby, chory,
jeden z Sodomy i Gomory;
toć widzisz: trędowaty i chromy,
jeden z Gomory i Sodomy.

(Notatki z nieudanych rekolekcji paryskich,
cyt. za: Długosz-Kurczabowa 1990: 37)

Kolejny frazem: *jeden (jedyny) sprawiedliwy w Sodomie* ma źródło w Księdze Rodzaju (18, 20–33). Przypomnijmy, że Bóg, widząc zepsucie panujące w Sodomie i Gomorze, zapowiada Abrahamowi zniszczenie obu miast. Potem następuje swoiste targowanie się Abrahama z Bogiem. Patriarcha zapytuje, czy Sodoma zostałaby zniszczona, gdyby znajdowali się w niej ludzie niewinni. Bóg wymienia w odpowiedzi liczbę pięćdziesięciu sprawiedliwych, dla których gotów byłby wybaczyć całemu miastu. Abraham pyta więc, czy Bóg zlitowałby się nad Sodomą, gdyby było tam czterdziestu, trzydziestu, dwudziestu, wreszcie – dziesięciu sprawiedliwych. Za każdym razem otrzymuje odpowiedź twierdzącą. Mimo że rozmowa ta dotyczy jedynie Sodomy, w niektórych wypowiedziach z mojej kartoteczki omawiany frazeologizm jest rozbudowywany i przyjmuje postać *jeden (jedyny) sprawiedliwy w Sodomie i Gomorze* ‘ktoś, kto pozytywnie wyróżnia się pośród powszechnego zepsucia’. Niektóre spośród zebranych cytatów dowodzą, że liczebnik może tu być ruchomy. Mowa w nich o dziesięciu [3], jednym [6], a także kilku sprawiedliwych w Sodomie [7]. Frazem ten występuje też w wariantach pozbawionych liczebnika bądź z przymiotnikiem *jedyny* [5]. Niejednorodność ta może mieć związek z istnieniem kilku wariantów już w samej Biblii.

Wśród frazemów pojawiło się także wyrażenie *jabłko sodomskie* (*solanum sodomaeum*), definiowane jako ‘roślina z rodzaju psianki’ (Karłowicz i in. 1900–1927: 259) (w języku angielskim synonimem jest *devil’s apple* ‘diabelskie jabłko’). Obecna nazwa gatunkowa trującej rośliny w języku łacińskim ma postać honorującą Karola Linneusza: *solanum linnaeanum*, możliwe więc, że odzwierciedleniem tej zmiany jest niewielka aktualnie popularność polskojęzycznej nazwy.

Sodoma stała się również podstawą utworzenia takich wyrazów, jak *sodomia* ‘zoofilia’, *sodomita/sodomczyk/sodomnik* (dawn.) ‘człowiek uprawiający sodomię’ (forma żeńska pojawia się dopiero w niektórych najnowszych słownikach; Zgółkowa 1994–2005, t. 39: 304), czy też czasowników (to prawdopodobnie jedyny przypadek derywowania w polszczyźnie form czasownikowych od toponimu biblijnego) *sodomić się* ‘współżyć płciowo’ i bliskoznacznego *sodomizować* (*kogoś*) [20]. Wprawdzie w *Słowniku seksualizmów polskich* Jacka Lewinsona *sodomić się* odnoszone jest jedynie do heteroseksualnego stosunku płciowego, jednak szerszy zakres znaczenia czasownika, jako mogącego charakteryzować także preferencje i zachowania seksualne mniej typowe, nienormatywne, potwierdzają zebrane przykłady użycia tekstowych. Co ciekawe, również opis w słowniku Lewinsona zdaje się to sugerować, ponieważ definicja ‘stos[unek] płc[iowy] heteroseks[ualny]’ poprzedzona została informacją etymologiczną: „od *sodomia* ‘zoofilia’; od nazwy miasta *Sodoma*” (Lewinson 1999: 228).

Wyraz *sodomia* (którego frazeologicznym odpowiednikiem jest *grzech sodomski*) nie oznacza jedynie zoofilii. Samuel Bogumił Linde wiązał z tym wyrazem ogólne pojęcie grzechu, wszelkiej „cielesności przeciwprzyrodzonej” (Linde 1854–1860, t. 5: 364); także słownik pod red. Witolda Doroszewskiego przytacza dawne znaczenie ‘wszelkie zboczenie i rozpusta’ (Doroszewski 1996–1997, t. 8: 481), bliższe wydarzeniom sodomskim opisanym w Biblii; Władysław Kopaliński w *Słowniku wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem* podaje również znaczenie ‘pederastia’ (Kopaliński 2000: 464). Słownik warszawski jest bardziej konkretny, wiążąc z rzeczownikiem *sodomja* (albo *sodomstwo*) znaczenie ‘spółkowanie z osobą tej samej płci lub z bydłem’. Zwracają też uwagę przytoczone w tym słowniku cytaty, w których najbliższe otoczenie kontekstowe przymiotnika *sodomski* (słownik ten podaje również wariant *sodomowy*) jest wyjątkowo negatywne i jednoznaczne: *obrzydliwość grzechu sodomskiego*, *obrzydliwość sodomska*, *sromota sodomskiego narodu* (Karłowicz i in. 1900–1927, t. 6: 259). Można więc

w wypadku *sodomii* zaobserwować duży rozrzut znaczeniowy, znaczenia te są jednak przeważnie ulokowane w tym samym polu – wiążą się z grzechem. Natomiast trudno powiedzieć na podstawie jednego cytatu biblijnego, czy *grzechem sodomskim* nazywano kontakty płciowe z poddanymi (zob. Doroszewski 1996–1997, t. 8: 481). Warto wreszcie zwrócić uwagę na pewną rozbieżność w opisie *grzechu sodomskiego* i *sodomii* w stosunkowo nowej pracy *Ludzie i miejsca w języku. Słownik frazeologizmów eponimicznych. Grzech sodomski* rozumiany jest tu szeroko, jako ‘homoseksualizm, zoofilia; rzadziej inne zachowania seksualne niekończące się wytryskiem nasienia w pochwie kobiety, np. masturbacja, seks oralny’ (Czeszewski, Foremniak 2011: 97), natomiast *sodomie* scharakteryzowano w sposób jednoznaczny: ‘zбочenie seksualne polegające na zaspokajaniu popędu płciowego ze zwierzętami; zoofilia’ (Czeszewski, Foremniak 2011: 98).

Z kolei *sodomita* to zazwyczaj ‘osoba uprawiająca sodomie’, a także ‘człowiek preferujący stosunki doodbytnicze’ (Stomma 2000: 209). Z informacji zawartych w słownikach wynika jednak również, że dawniej nazwano tak ‘członka sekty oddającej cześć osobom potępionym przez Biblię’ (Doroszewski 1996–1997, t. 8: 481). W tym ostatnim wypadku znaczenie oddala się nieco od kontekstów seksualnych, gdyż potępienie może mieć różne przyczyny. O ile dawniejsze słowniki opisują *sodomie* w kontekście skłonności bądź zachowań seksualnych, o tyle w nowszych coraz częściej traktuje się ją jako termin medyczny, co podkreślane jest za pomocą kwalifikatorów stylistycznych, por. *sodomita* medyczny ‘osoba, której potrzeba seksualna ukierunkowana jest na zwierzęta; osoba preferująca zwierzęta jako obiekty partnerstwa seksualnego’ (Zgólkowa 1994–2005, t. 39: 304).

Chciałbym tu zwrócić szczególną uwagę na cytat [8], w którym mamy do czynienia z nazwaniem Zeusa najślawniejszym *sodomitą*. Pamiętajmy, że najwyższy spośród greckich bogów bynajmniej nie podejmował współżycia ze zwierzętami, lecz sam, jako zalotnik, przyjmował w pewnych sytuacjach postać zwierzęcia. To zaskakujące i chyba jednak odosobnione użycie eponimu *sodomita* w odniesieniu do istoty niebędącej człowiekiem, w dodatku do jej zwierzęcych wcieleń (łabędź, osioł), wynika prawdopodobnie z niewłaściwej interpretacji określenia i pojawiło się ze względu na liczne cechy ludzkie Zeusa. Przywołany przykład ujawnia pewien potencjał enantiosemiczny leksemu *sodomita*. Gdyby znaczenie eponimu odnoszące się do zwierząt miało się upowszechnić – co wydaje się mało prawdopodobne choćby z tego

względu, że – jak zauważa Krystyna Waszakowa – desygnatami wyrazów z sufiksem *-ita/-yta* są osoby (zob. Waszakowa 2012: 297), można by było mówić o enancjonimie konwersyjnym (ponieważ relacja byłaby wówczas opisywana z przeciwnych stron; por. ustalenia Marioli Jakubowicz (2010) dotyczące antonimii wewnętrznej).

Niejednoznaczność leksemów *sodomia* i *sodomita* może prowadzić do nieporozumień czy wręcz konfliktów. Wymownym przykładem jest nie tak dawna sytuacja, kiedy to jeden z prominentnych polskich polityków nazwał „sodomitami” uczestników parady równości. Wywołało to niejedną gorącą dyskusję dotyczącą znaczenia leksemu. W tym kontekście za najbardziej udaną można uznać najstarszą i najogólniejszą z przywołanych wyżej definicji, tę, którą sformułował Linde. Autor ten nie usiłuje rozstrzygnąć, o jakie skłonności bądź praktyki seksualne chodzi, lecz wskazuje na ich negatywnie postrzeganą nienormatywność. Granice owej nienormatywności są kwestią indywidualną i właśnie tę swoistą relatywność *sodomii* definicja Lindego podkreśla.

Szczególnym typem eponimów są te, które same są nazwami własnymi. Jeżeli chodzi o transonimy, *Sodoma* jako onim bazowy – ze zrozumiałych względów – nie cieszy się zbytnią popularnością. Natknąłem się na zaledwie jeden przypadek takiej nazwy: *Sodomszczyzna*, kolonia w dawnym województwie łódzkim (Rospond 1985: 160). Niewykluczone, że owo mało chlubne określenie wybrali nie mieszkańcy nazwanej tak kolonii w dawnym województwie łódzkim, lecz raczej jacyś ich sąsiedzi.

Wśród transonimów warto wyróżnić *Il Sodoma*, czyli przezwisko włoskiego malarza, leonardianina Giovanniego Antonia Bazziego (1477–1549), które zresztą zaakceptował on jako pseudonim, oraz *Sodom*, kolejny artifonim stanowiący rodzaj autocharakterystyki, za który można uznać nazwę niemieckiego zespołu wykonującego black metal i thrash metal.

Oto najpopularniejsze przykłady onimów związanych z działalnością artystyczną – literacką (✍), malarską (🎨) i muzyczną (🎵) twórców polskich:

✍ *Ostatnie glosy Sodomy*, wiersz Kornela Ujejskiego, ✍ *Za murami Sodomy*, powieść (1962) Andrzeja Szczypiorskiego, 🎵 *Sodomy Of Megido*, tytuł utworu i albumu (1997) grupy blackmetalowej Holy Death;

oraz zagranicznych:

🎨 *Lot z rodziną opuszcza Sodomę*, obraz (ok. 1615) Rubensa, Würzburg, Martin von Wagner Museum, 🎨 *Lot z rodziną opuszcza Sodomę*, obraz (ok. 1625) Rubensa, Paryż,

Luwr, *≠ Sodoma i Gomora* (fr. *Sodome et Gomorrhe*), czwarta powieść (1921) cyklu *W poszukiwaniu straconego czasu* (fr. *À la recherche du temps perdu*; 1913–1927) Marcela Prousta, ♪ *Cake And Sodomy*, utwór z LP *Portrait Of An American Family* (1995) amerykańskiego zespołu Marilyn Manson, ♪ *Apple Of Sodom*, utwór zespołu Marilyn Manson umieszczony na płycie zawierającej muzykę do filmu Quentin Tarantino *Lost Highway* (1997), ♪ *Abraham/Sodom And Gomorrha*, utwór z LP *The Dead Sea Scrolls* (1991) zespołu The Famous B. Brothers.

* * *

Nazwa własna *Sodoma*, mimo że materialnie jej desygnat nie istnieje od dawna, cieszy się dużą popularnością w języku polskim. Jest dostrzegana przez autorów słowników (przede wszystkim jako składnik pary wyrazowej *Sodoma i Gomora*), podobnie często pojawia się w tekstach prasowych. Jeżeli chodzi o pewne niedostatki opisu leksykograficznego samego onimu oraz jego eponimicznych pochodnych, wskazać trzeba przede wszystkim na rzadką obecność w słownikach wariantów frazeologizmu *sprawiedliwy/sprawiedliwi w Sodomie (i Gomorze)* (który jest zauważany przez publicystów), a także niezrozumiałą niekonsekwencję w słowniku Skorupki, jednej z prac Grzeni i niewymienionym tu dotychczas *Słowniku poprawnej polszczyzny PWN* pod red. Doroszewskiego (1998), polegającą na opracowaniu hasła *Gomora* przy nieuwzględnieniu hasła *Sodoma*. Konsternujący wydaje się również brak większości form eponimicznych utworzonych od toponimu *Sodoma* w *Słowniku seksualizmów polskich*. W opracowaniu, które powinno uwzględniać takie hasła jak *sodomia* czy *sodomita*, występuje jedynie stosunkowo rzadki czasownik *sodomieć się*.

Wartość konotacyjna Sodomy jest szersza niż mogłoby się wydawać przy pobieżnym oglądzie form eponimicznych. Dominujące są jednakże skojarzenia seksualne (od praktyk heteroseksualnych poprzez homoseksualne po zoofilię). Z Sodomą wiążą się także konotacje katastroficzne, odniesienia do bałaganu, rozgardiaszu (por. inne eponimy biblijne: *wieża Babel*, *Babilon*, *Babilonia*, *Armaged(d)on*), a także do sprawiedliwości, moralności.

Wspomniałem już, że toponim *Sodoma* stał się podstawą do utworzenia długiego szeregu derywatów różnego rodzaju (aż po użycia kalamburowe). Przekłada się to również na istnienie szczególnie szerokiego spektrum znaczeniowego omawianego onimu. Już w przekazie biblijnym można zauważyć zderzenie pierwiastków antonimicznych, takich jak zniszczenie i ocalenie, grzech i niewinność itd. Dlatego powstały obok siebie takie formy jak *so-*

domia, sodomita, sodomić się, a na przeciwległym biegunie – *sprawiedliwy z Sodomy*. Biegun „grzechu” silniej zaznaczył swą obecność w polszczyźnie, a pole tego „grzechu” jest szerokie: od zoofilii, homoseksualizmu i pederastii, poprzez wszelką rozpustę (a więc również w sensie heteroseksualnym), zepsucie moralne, aż po stany takie jak bałagan, rozgardiasz, zamieszanie. Obecne czasy (rewolucja seksualna, prawa rynku, które zwalniają hamulce moralne *etc.*) stwarzają szczególnie dużo sytuacji i zjawisk, do których treści zawarte w polu znaczeniowym *Sodomy* idealnie pasują, stąd duża częstotliwość danych eponimów w dyskursie. Warto zauważyć, że wspomniana popularność form eponimicznych znajduje potwierdzenie również w bogatej łączliwości składniowej *Sodomy*, także w parze z *Gomorą*. W zebranych cytatach pojawiają się takie konstrukcje jak: *(o czymś) Sodoma i Gomora, coś (jakieś miejsce) to Sodoma* [9], *Sodoma (i Gomora) jaka* (np. *prawdziwa, tutejsza*) [10, 11], nietypowe *Sodoma dzieje się* [12], *zapach Sodomy* [13], *syndrom Sodomy i Gomory* [14], porównanie *coś jest (jawi się) niczym/jak Sodoma i Gomora* [15], *zmienić coś w Sodomę i Gomorę* [16], *współczesna wersja Sodomy i Gomory* [17], niesztampowe *Sodoma pokumana z Gomorą* [18], *wyrzekać na Sodomę i Gomorę* [19].

* * *

W uzupełnieniu artykułu warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden przejaw żywotności *Sodomy* w polszczyźnie, należący zapewne do najświeższych. Sytuacja zagrożenia koronawirusem spowodowała, że pod koniec marca 2020 roku w wypowiedziach internautów okazjonalnie zaczęła się pojawiać jednostka *sodomawirus*. Dysponuję czterema przykładami jej użycia; przytaczam je poniżej z zachowaniem oryginalnej pisowni:

[21] Sodomawirus [komentarz internetowy zamieszczony pod filmem *Puste ulice w centrum Gdańska*] (https://trojmiasto.tv/Puste-ulice-w-centrum-Gdanska-14-03-2020-video-40522.html?action=watch&id_serwisy=15&strona=8&vop=std; dostęp: 31.03.2020);

[22] Z obecnym wirusem prędzej czy później się uporamy, tym czasem ludzie często nie zdają sobie sprawy że prawdziwy wróg jest gdzie indziej, wróg który próbuje zainfekować absolutnie całe społeczeństwo, nazywa się – Komunawirus. Ta zaraza została stworzona ponad sto lat temu, do dziś jej patogeny mutowały już wiele razy, zabiły kilkadziesiąt milionów ludzi, a w obecnej formie komunawirus zwany także (sodomawirusem, neomarksizmem, komuną 2.0) jest najgroźniejszy. Jego największym nosicielem w Polsce jest TVN 24 [...] (<https://ino.online/post/6053/radny-zakladajmy-maseczki-ochronne.html>; dostęp: 31.03.2020);

[23] Te "queer", to co to za plemię [pytanie – R.M.] Chyba najnowsza mutacja sodomawirusa. [odpowiedź – R.M.] (<http://forum.militarium.net/viewtopic.php?f=13&t=2763&start=1185>; dostęp: 31.03.2020);

[24] @Agnes G To wirus to Boża kara za grzechy [pierwsza wypowiedź – R.M.] Zgadza się. To nie koronawirus tylko sodomawirus. [druga wypowiedź – R.M.] (<https://tr-cam.com/video/Jlh0BKU24eA/kowalczyk-sytuacja-we-w-oszech-jest-dramatyczna-zycie-towarzyskie-zamar-o-ludzie-sie-boja-wirusa.html>; dostęp: 31.03.2020).

Nawet tak znikoma liczba poświadczeń tekstowych odzwierciedla bogactwo i niejednorodność skojarzeń wywoływanych przez *Sodomę*; są tu one związane z zepsuciem moralnym [22, 23], sferą seksualności [23] czy karą bożą [24].

Literatura

- Arndt M., 2011, Pentapol. – *Encyklopedia katolicka*, t. 15: *Pastoralna psychologia – Porphyreon*, red. E. Gigiewicz, Lublin, szp. 271.
- Atlas biblijny*, 1991, Warszawa.
- Bąba S., 1971, Frazeologia biblijna i modlitewna w tytułach utworów literackich, „*Język Polski*”, 51, nr 5, s. 358–364.
- Bijak U., 2017, Transnimizacja, czyli „wędrówki nazw”, „*Folia Onomastica Croatica*”, 26, s. 1–14.
- Browning W. R. F., 2005, *Słownik Biblii*, przeł. J. Sławik, Warszawa.
- Chudorlińska E., Kaciszczenko S., Tomal M., Tsermegas I., Zagórski B. R. (oprac.), 2004, *Nazewnictwo geograficzne świata*, z. 2: *Bliski Wschód*, Warszawa.
- Cieślakowa A., 1994, Problemy współczesnej leksykografii onomastycznej, „*Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego*”, 50, s. 119–127.
- Czeszewski M., Foremniak K., 2011, *Ludzie i miejsca w języku. Słownik frazeologizmów eponimicznych*, Warszawa.
- Dąbrowska A., 1996, W adamowym stroju chodzić krętymi drogami. O eufemizmach wywodzących się z języka religijnego, „*Poradnik Językowy*”, z. 10, s. 33–39.
- Dereń B., 1995, *Pochodne nazw własnych w języku i w tekście*, Opole.
- Długosz-Kurczabowa K., 1990, *Apelatywizacja biblijnych nazw własnych w języku polskim*, Warszawa.
- Doroszewski W. (red.), 1996–1997, *Słownik języka polskiego*, t. 1–11, Warszawa.
- Doroszewski W. (red.), 1998, *Słownik poprawnej polszczyzny PWN*, Warszawa.
- Doroszewicz M., 1992, Antroponomy w rosyjskiej i polskiej botanicznej terminologii gwarowej, „*Slavica Wratislaviensia*”, 69, s. 89–97.

- Dziadosz J., 2013, Sodoma. – *Encyklopedia katolicka*, t. 18: *Serbowie–Szczepański*, red. E. Giglewicz, Lublin, szp. 534.
- Grzenia J., 2003, *Słownik nazw własnych*, Warszawa.
- Grzenia J., 2008, *Słownik nazw geograficznych z odmianą i wyrazami pochodnymi*, Warszawa.
- Jakubowicz M., 2010, Enancjosemia – próba przedstawienia podstawowych problemów, „*Język Polski*”, 90, nr 1, s. 23–31.
- Jaracz M., 2003, Stereotyp onimiczny w przysłowiaach polskich. – *Studia językoznawcze*, t. 2: *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*, red. M. Białoskórska, Szczecin, s. 113–123.
- Kamińska M., Bieńkowska D., 1990, Biblijne i modlitewne frazeologizmy w polszczyźnie łódzian, „*Rozprawy Komisji Językowej ŁTN*”, 36, s. 117–122.
- Karłowicz J., Kryński A., Niedźwiedzki W. (red.), 1900–1927, *Słownik języka polskiego*, t. 1–8, Warszawa.
- Kopaliński W., 1996, *Słownik eponimów, czyli wyrazów odmiennych*, Warszawa.
- Kopaliński W., 2000, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*, Warszawa.
- Kosyl Cz., 1978, Metaforyczne użycie nazw własnych. – *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*, red. M. Szymczak, Wrocław, s. 133–143.
- Krauss H., 2001, *Skrzydlate słowa biblijne. Słownik zwrotów biblijnych*, przekł. i oprac. P. Pachciarek, Warszawa.
- Krzyżanowski J. (red.), 1969–1978, *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*, t. 1–4, Warszawa.
- Lewinson J., 1999, *Słownik seksualizmów polskich*, Warszawa.
- Linde S. B., 1854–1860, *Słownik języka polskiego*, wyd. 2, t. 1–6, Warszawa.
- Marcinkiewicz J., Marcinkiewicz R., 2010, Dziwne przypadki doktora Hammonda i pana Mooga, czyli o odmiennych nazwach instrumentów muzycznych w polsko- i anglojęzycznych słownikach eponimów. – *Unisono na pomieszane języki*, t. 1: *O roku, jego twórcach i dziełach (w 70-lecie Czesława Niemena)*, red. R. Marcinkiewicz, Sosnowiec, s. 89–102.
- Marcinkiewicz R., 2010, Polska eponimia biblijna (*Jerycho*). Wartość konotacyjna nazwy własnej i jej odzwierciedlenie w słownikach i onomastykonach. – *Etnolingwistyka a leksykografia. Tom poświęcony Profesorowi Jerzemu Bartmińskiemu*, red. W. Chlebda, Opole, s. 177–181.
- Metzger B. M., Coogan M. D. (red.), 2004, *Słownik wiedzy biblijnej*, konsultacja wyd. pol. ks. W. Chrostowski, przekł. A. Karpowicz, T. Kowalska, J. Marzęcki, T. Mieszkowski, B. Olszewska, P. Pachciarek, Warszawa.
- Meynet R., 2006, Binarność, podstawowa cecha języka religijnego, przeł. T. Kot. – *Język Biblii a język współczesny. Praca zbiorowa*, red. R. Komurka, Kraków, s. 11–22.

- Michalewski K., 1972, Udział imion własnych we wzbogacaniu apelatywnych zasobów słownikowych, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, 18, s. 101–131.
- Orłoś T., 1997, Skrzydlate słowa pochodzenia biblijnego w języku czeskim i polskim. – *Problemy frazeologii europejskiej II. Frazeologia a religia*, red. A. M. Lewicki, W. Chlebda, Warszawa, s. 123–127.
- Podlaska D., Świętek-Brzezińska M., 2008, *Słownik nazw osobowych i miejscowych*, Warszawa–Bielsko-Biała.
- Popowski R., 2013, *Onomastykon Septuaginty*, Warszawa.
- Rospond S., 1985, Elementy biblijne w toponimii słowiańskiej Biblii a język współczesny, „*Slavica Hierosolymitana. Slavic Studies Of The Hebrew University*”, 7, ed. by D. Segal, W. Moskovich, M. Taube, Jerusalem, s. 153–162.
- Rudnicka E., 2006, Eponimizmy versus eponimy. Eponimizmy jako efekt mechanizmu apelatywizacji eponimów. – *Onimizacja i apelatywizacja*, red. Z. Abramowicz, E. Bogdanowicz, Białystok, s. 185–199.
- Rutkowski M., 2012, *Słownik metafor i konotacji nazw własnych*, Olsztyn.
- Rytel D., 1988, Pary wyrazowe w języku niemieckim na tle języka czeskiego i polskiego. – *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej IV*, red. M. Basaj, D. Rytel, Wrocław, s. 177–184.
- Sielicki K., 2009, *Onomastykon Biblii Hebrajskiej i Nowego Testamentu. Systematyzacja zapisu biblijnych nazw własnych*, Warszawa.
- Skorupka S., 1996, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. 1–2, Warszawa.
- Stomma L., 2000, *Słownik polskich wyzwisk, inwektyw i określeń pejoratywnych*, Warszawa.
- Treder J., 1985, Nazwy biblijne w polskiej frazeologii, „*Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego. Filologia Polska. Prace Językoznawcze*”, 11, s. 87–96.
- Tronina A., Walewski P., 2009, *Biblijne nazwy osobowe i topograficzne. Słownik etymologiczny*, Częstochowa.
- Waszakowa K., 2012, Złożony charakter procesów włączania elementów obcych do języka polskiego (na przykładzie zapożyczenia „celebryta”). – *Odkrywanie znaczeń w języku*, red. K. Mikołajczuk, K. Waszakowa, Warszawa, s. 290–306.
- Zgólkowa H. (red.), 1994–2005, *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, t. 1–50, Poznań.

Polish biblical eponyms: Sodoma.

From the urbanonym of the ancient city to sodomavirus

Sodom (in Polish: *Sodoma*) does not exist. Although this Palestinian town has been known since prehistoric times and it is mentioned in the Bible, there is no archaeological proof which would confirm its location. In 2011, the name *Sodoma* was removed

from the official list which includes Polish equivalents of geographical names of the world. However, the onym is still used in the Polish language. This name and its derivatives appear mainly in numerous eponyms. We can find here semantic derivatives (eg. *sodoma*), structural-semantic ones (eg. *sodomia*, *sodomita*, *sodomizować*), phraseological ones (eg. *sodoma i gomora*, *grzech sodomski*, *jabłko sodomskie*, *jeden (jedyne) sprawiedliwy w Sodomie i Gomorze*), and the ones which were created as a result of transonymisation. Other proper names derived from *Sodoma* are usually international in their character. The most frequent ones are artiphonyms and titles of various pieces of art – in painting, music, literature, etc. The connotative value of *Sodoma* is wider than it seems when we take only a cursory look at eponymous forms, but the dominant connotations are sexual ones (from heterosexual practices through homosexual ones to zoophilia). *Sodoma* is also related to catastrophe, mess, as well as to justice and morality. Probably thanks to its wide range of eponymous forms, the onym *Sodoma* is still present in Polish dictionaries of proper names. What is more, phraseological associations with Gomorrah (in Polish: *Gomora*, another biblical town) are so strong that in a few dictionaries the information about the name *Sodoma* appears only in the entry devoted to *Gomora*.

Key words: *eponym*, *proper name*, *biblistm*, *appellativisation*, *transonymisation*, *dictionary*

